

ANDRZEJ JASTRZĘBSKI

ur. 1929; Łańcuchów



Miejsce i czas wydarzeń	Łańcuchów, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, majątek w Łańcuchowie, życie codzienne, stajnia, wozownia, konie

Stajnie i wozownia w majątku łańcuchowskim

Samochód posiadał brat mojej matki. Był to samochód marki Tatra. Samochód ten w czterdziestym czwartym został i przejął go Jabłoński, szofer. A poza tym przed trzydziestym dziewiątym rokiem, była wozownia, było kilka bryczek, wolant i powóz. Ale nigdy ten powóz w mojej obecności nie był używany, jak również wolant chyba tylko raz czy dwa razy był używany. A tak w użytku były bryczki, których było kilka. Była też tak zwana linijka.

Jeśli chodzi o siłę pociągową to były dwie stajnie, stajnia fornalska i stajnia cugowa. W stajni fornalskiej było około pięciu, sześciu czwórek koni roboczych oraz kilka klatek dla klaczy. Przy stajni fornalskiej były dwa pomieszczenia, żrebięciarnie dla roczniaków i dwulatków. A osobna była stajnia cugowa, gdzie przed trzydziestym dziewiątym rokiem stał wierzchowiec, Elegant, na którym jeździł brat mojej matki. I były dwie pary koni wyjazdowych, dwie siwe klacze pamiętam, Róża i Rosalinda. W czasie okupacji Różę widziałem jak woziła buraki z jakiejś wioski do cukrowni w Milejowie. Ponadto były trzy klatki w stajni cugowej, gdzie stały ogiery, stacje ogierów w Białce. Był doskonały ogier, którego pamiętam, Rohatyn, maści skarogniadej, z linii szagów węgierskich, które to konie noszą ogon nieco w bok. To był wysoki, bardzo piękny ogier. I był drugi ogier, Kohejlan oraz był ogier krwi arabskiej, Amur, który był również jeszcze za czasów okupacji niemieckiej i Niemcy go wywieźli do Niemiec, ale polskie władze go odzyskały i stał później w stadninie w Białce koło Krasnegostawu. To był piękny ogier, miał niezwykle silny tembr głosu, gdy rżał oczywiście. Mówiąc o koniach trzeba powiedzieć, że brat matki będąc rządcą w Łańcuchowie, na służbie u swojego ojca, dostawał pensję. Hodował remonty, które szły co roku do wojska, były bardzo wysoko oceniane, a jeden, Nenufar, zdobył bodajże srebrny medal na olimpiadzie w Berlinie w trzydziestym ósmym roku pod porucznikiem Kaweckim. Był synem klaczy, która miała palenia, ale była kurtyzowana nieznanego pochodzenia, na której brat mojej matki odbył całą kampanię dwudziestego roku.

Jeśli mowa o koniach to można też powiedzieć ciekawostkę. Jak wspomniałem było cztery czy sześć par czwórek koni, to nie wiem czy to była klacz przedwojenna czy nabyta już przez Niemców, w każdym razie zakładamy, że w czterdziestym drugim albo trzecim roku, mając te lat trzynaście, czternaście szedłem przez obszerne podwórze łańcuchowskie. Ja szedłem, a ta klacz była niezwykle zła, jak zobaczyła mnie to stuliła uszy i galopem z głową schyloną do ziemi rzuciła się do mnie. Ja ledwo zdążyłem uciec, wlałem pod wóz, a ona biegała dłuższą chwilę wokół wozu, próbując mnie zębami uchwycić.

Data i miejsce nagrania	2019-04-12, Różanki
Rozmawiał/a	Dagmara Spodar
Transkrypcja	Weronika Prokopczuk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"